



Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex Super Omnia”

Warszawa, dnia 10 lutego 2020 roku

ZL.O.3/2020

Pan Tomasz Grodzki
Marszałek Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

**Stanowisko Stowarzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia”
dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz
niektórych innych ustaw przygotowanego przez Komisję Ustawodawczą Senatu RP
(druk nr 50)**

Przygotowany przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych ustaw (druk nr 50) jest nie tylko odpowiedzią na orzeczenie TSUE z dnia 19 listopada 2019 roku oraz uchwałę składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 stycznia 2020 roku ale przede wszystkim zdecydowaną próbą przywrócenia ładu konstytucyjnego poprzez realne urzeczywistnienie mocno zachwianej równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Uzasadnieniem dla podjętej przez Senat inicjatywy ma być również stworzenie procedur związanych z powoływaniem członków Krajowej Rady Sądownictwa oraz jej organizacją i funkcjonowaniem, które będą korespondowały z wymogami wynikającymi z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, art. 9 ust 1 dyrektywy Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 roku, a także wskazaniem orzeczenia TSUE z 19 listopada 2019 roku.

Stowarzyszenie „Lex Super Omnia” podziela stanowisko projektodawcy wyrażone w uzasadnieniu omawianego projektu, w którym wielokrotnie podkreślano, że niezaprzeczalnie orzeczenie TSUE i późniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego, o których mowa wyżej nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że obecna Krajowa Rada Sądownictwa została ukonstytuowana w sposób wadliwy, tj. taki, który wzbudza przekonanie o braku niezależności tego organu od władzy wykonawczej i ustawodawczej. Organ, na którego skład tak poważny wpływ mają członkowie egzekutywy i legislatywy,

Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex Super Omnia”

00-515 Warszawa, ul. Żurawia 26 lok. 10

www.lexso.org.pl

lexsuperomnia@gmail.com

nie może gwarantować neutralności wobec obu wyżej wymienionych władz, zwłaszcza wypełniając ważne kompetencje, takie jak m.in. rozpatrywanie i ocena kandydatów do pełnienia urzędu na stanowiskach sędziów, przedstawianie Prezydentowi RP wniosków o powołanie sędziów oraz wniosków o mianowanie egzaminowanych aplikantów aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej na stanowiska asesorów, wyrażanie stanowiska w sprawach dotyczących sądownictwa, sędziów i asesorów, opiniowanie aktów normatywnych, czy też rozpatrywanie wniosków o przeniesienie w stan spoczynku lub powrót na stanowisko sędziowskie oraz wybiera rzecznika dyscyplinarnego sędziów.

Wątpliwości co do zachowania w takim wypadku niezależności wobec władzy wykonawczej i ustawodawczej wywołuje obecnie obowiązująca procedura powołania członków Krajowej Rady Sądownictwa. Biorąc pod uwagę, że 15 członków spośród sędziów i czterech spośród posłów wybiera Sejm, dwóch senatorów Senat, jednego powołuje Prezydent, a pozostali to Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Minister Sprawiedliwości, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że na obsadę tej instytucji największy wpływ mają obecnie politycy, a nie sami sędziowie. To nie tylko trudne do zaakceptowania, ale również niezgodne z konstytucyjną zasadą trójpodziału władzy i standardami europejskim. Przypomnieć należy, że głosy krytyczne podnoszono w tej kwestii już w 2017 roku, kiedy nowelizowano ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Zatem zarzut ewidentnego upolitycznienia składu Krajowej Rady Sądownictwa implikuje dzisiaj podważaniem możliwości wypełniania obowiązków orzeczniczych przez sędziów, którzy przeszli procedurę oceniania i przedstawiania Prezydentowi wniosków o powołanie na stanowisko sędziego. Nie bez znaczenia jest oczywiście nadal nierozwiązany wobec ignorowania orzeczenia sądu administracyjnego problem list zawierających zgłoszenie kandydatów z poparciem 25 sędziów lub 2000 obywateli. Gdyby bowiem okazało się, że na tzw. „listach poparcia” brakuje wymaganej liczby podpisów, to jasne stałoby się, że Krajowa Rada Sądownictwa nie miała legitymacji do działania z uwagi na wybór sędziów lub sędziego, którzy nie spełnili wymogów formalnych kandydując na jej członka.

Senat proponuje w swoim projekcie uchylene art. 9a dotychczas obowiązującej ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. To za sprawą tego przepisu doszło do przekazania kompetencji wyboru 15 członków rady spośród sędziów przez Sejm. Projektowana zmiana idzie w kierunku pełnej demokratyzacji wyboru 15 członków rady spośród sędziów. Otóż art. 11a w proponowanym brzmieniu przewiduje, że członków Krajowej Rady Sądownictwa (poza oczywiście składem konstytucyjnie uregulowanym) wybierają sędziowie w wyborach bezpośrednich i w głosowaniu tajnym, przy czym zastrzeżono, że sędziowie mają obowiązek brać udział w głosowaniu. Zatem sędziowie Sądu Najwyższego wybieraliby do składu Krajowej Rady Sądownictwa jednego sędziego spośród sędziów tego sądu, sędziowie sądów apelacyjnych – 1 sędziego sądu powszechnego, sędziowie sądów okręgowych – dwóch sędziów sądów powszechnych, sędziowie sądów rejonowych – ośmiu sędziów sądów powszechnych, sędziowie sądów wojskowych – jednego sędziego sądu wojskowego, sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego – jednego sędziego tego sądu, natomiast sędziowie wojewódzkich sądów administracyjnych – jednego sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego. Procedura wyboru przewiduje, że członkiem rady zostaje sędzia, który

otrzyma najwięcej głosów, a w przypadku równej liczby uzyskanej przez kilku kandydatów członkiem rady zostanie sędzia starszy służbą.

Niewątpliwie ukształtowanie składu i trybu wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa w wyżej opisany sposób powoduje, że sędziowie sami jako środowisko decydują o składzie tak ważnego dla całego społeczeństwa organu. Skład 15 sędziów wybieranych do rady jest w ten sposób reprezentatywny, ponieważ członkami rady zostają sędziowie każdego szczebla i rodzaju sądów. Powyższe koresponduje z demokratycznymi standardami, jakim powinna odpowiadać zarówno procedura jak i skład rady. Z kolei wykluczenie Sejmu jako organu wybierającego 15 sędziów w znaczącym stopniu wpływa na jej odpolitycznienie. Pozostały skład rady określa Konstytucja, co gwarantuje przedstawicielom władzy ustawodawczej i wykonawczej posiadanie w niej swoich reprezentantów, jednak w stopniu niezagrażającym trójpodziałowi władzy. Tak ukształtowany skład i tryb wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa jest zgodny z Konstytucją RP i koresponduje z treścią wyrażonej tam fundamentalnej zasady demokratycznego państwa prawa oraz trójpodziału władzy. Proponowany przepis przywróci równowagę i standaryzować będzie granicę ingerencji władzy wykonawczej i ustawodawczej w kompetencje władzy sądowniczej.

Ciekawym rozwiązaniem jest proponowana zmiana art.11b. Przepis ten dotyczy procedury zgłaszania kandydatów na członków rady. Jak wiadomo do tej pory prawo do zgłoszenia kandydata ma 25 sędziów lub 2000 obywateli. Tymczasem proponowana zmiana przewiduje znaczne rozszerzenie katalogu podmiotów uprawnionych do zgłoszenia kandydatów na członków do Krajowej Rady Sądownictwa, co zasługuje na pełną aprobatę z uwagi na większą demokratyzację i udział podmiotów czynnie zaangażowanych w wykonywanie innych zawodów prawniczych. Słusznie pozostawia projektodawca możliwość zgłoszenia takiego kandydata przez 2000 obywateli mających prawo wybierania do Sejmu. Stanowi to ukłon wobec demokratycznego społeczeństwa i eliminuje zarzut odcinania się sędziów od wpływu na obsadę rady czynnika nie związanego z wykonywaniem zawodów prawniczych, jednak nie mniej zainteresowanego tym, aby mieć wpływ na zgłoszenie jako kandydatów sędziów, których praca i postawa jest doceniana na tyle, że chcą aby reprezentował ich w radzie. To ważny element demokratyzacji składu rady oraz wyjście naprzeciw oczekiwaniom samych obywateli, którzy stanowią dzisiaj ważny czynnik w obronie niezawisłości sędziów i niezależności sądów.

W przypadku sędziów Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych, sądów wojskowych oraz wojewódzkich sądów administracyjnych prawo do zgłoszenia kandydata przysługiwałoby 10 sędziom, natomiast w przypadku sędziów sądów okręgowych – 30 sędziom, a sądów rejonowych – 50 sędziom. Katalog podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów rozszerzono o Rzecznika Praw Obywatelskich, Naczelną Radę Adwokacką, Krajową Radę Radców Prawnych, Krajową Radę Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, organ wymieniony w art. 178 ust 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce uprawniony do nadawania stopni naukowych tj. np. senat uczelni lub w instytucie PAN – rada naukowa. Tak zbudowany katalog podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów na członków Krajowej Rady Sądownictwa należy ocenić pozytywnie. Sięganie po możliwość zgłaszania sędziów jako

kandydatów przez różne gremia zawodowe prawników daje możliwość ukształtowania składu rady w sposób zapewniający jej pełną reprezentatywność. Pozwala na pojawienie się w radzie sędziów nie tylko różnych szczebli, ale również specjalizujących się w różnych dziedzinach prawa, co niewątpliwie jest korzyścią samą w sobie. Różnorodność środowisk prawniczych upoważnionych do zgłaszania kandydatów na członków rady jest także pozytywnym przejawem otwarcia środowiska sędziowskiego na współpracę i głosy przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Powyższe niweluje zatem zarzut zamknięcia i „kastowości” sędziów, którym tak łatwo operują dzisiaj zwłaszcza przedstawiciele władzy wykonawczej.

Za dążenie do całkowitego odpolitycznienia rady uznać należy propozycję zmian art. 11b ust 2 omawianej ustawy. Przepis wyklucza możliwość kandydowania na członka Krajowej Rady Sądownictwa przez sędziego, który w trakcie procedury wyboru jest albo w okresie pięciu lat przed ogłoszeniem wyborów był delegowany do pełnienia czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej podległej Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowanej, a także Kancelarii Prezydenta RP albo urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw zagranicznych. Przyjęte rozwiązanie ma na celu przede wszystkim zapewnienie członkom rady swobodne oraz nieskrępowane zobowiązaniami wobec egzekutywy wykonywanie mandatu w radzie. Jednocześnie sprzyja zagwarantowaniu, że członkami rady będą jednak zostawać sędziowie, którzy czynnie do tej pory orzekali, nie zaś sędziowie zajmujący się administrowaniem. Wydaje się, że czynnik „nieorzeczniczy” jest w wystarczającym stopniu reprezentowany przez Ministra Sprawiedliwości, czterech posłów i dwóch senatorów.

Ciekawym rozwiązaniem jest również wprowadzenie do elementu procedury wyboru sędziego na członka rady publicznego wysłuchania kandydatów, które miałyby obejmować ich wystąpienie oraz możliwość zadawania pytań przez obywateli. Niewątpliwie czyni to całą procedurę bardziej transparentną, a z uwagi na propozycję transmisji internetowej wystąpienia daje sędziom, którzy będą dokonywać wyboru możliwość zapoznania się z poglądami i stanowiskiem kandydatów na kwestie ważne dla społeczeństwa w kontekście wymiaru sprawiedliwości. Niebagatelne znaczenie ma to również dla samych obywateli oraz środowisk i organizacji prawniczych, bowiem publiczne wysłuchanie daje im wgląd w procedurę powoływania członków tak ważnego podmiotu jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa. Wątpliwości budzi jedynie redakcja art. 11 b ust 6 w zakresie, w jakim stanowi, iż „przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, w porozumieniu z organem zarządzającym wybory organizuje, na wniosek kandydatów, nie później niż w terminie 7 dni przed wyborami publiczne wysłuchanie kandydatów (...)” Czy zatem przewodniczący Rady organizuje wysłuchanie tylko tych sędziów, którzy złożą taki wniosek? W takim przypadku publiczne wysłuchanie staje się fakultatywnym etapem całej procedury wyboru. Wydaje się to nieuprawnione. Od sędziego, który zgodził się kandydować na stanowisko członka Krajowej Rady Sądownictwa wymagać należy jednak tego, aby zarówno przed społeczeństwem, jaki i swoimi potencjalnymi wyborcami - sędziami wystąpił publicznie i odpowiedział na kierowane do niego pytania. Z tych też względów publiczne wystąpienie powinno mieć obligatoryjny charakter. Dzielenie kandydatów na tych, którzy wezmą udział w publicznym wystąpieniu i na takich, którzy z niego rezygnują osłabia sens samej instytucji

wystąpienia publicznego. Wprowadzi to niepotrzebne spekulacje i szafowanie zarzutami, kiedy wybrany zostanie na członka rady kandydat, który wniosku o publiczne wysłuchanie nie złożył w procedurze wyboru. Jeśli instytucja publicznego wysłuchania kandydatów ma służyć zwiększeniu zaufania i transparentności oraz umożliwienie poznania kandydatów, powinna być obligatoryjna.

Sama organizacja wyborów członków do Krajowej Rady Sądownictwa w proponowanym brzmieniu art. 11c, 11e oraz 11f i 11g nie budzi żadnych zastrzeżeń i należy jej postrzegać. Zwłaszcza godna aprobaty jest możliwość głosowania w formie elektronicznej, pozwalająca na swobodne oddanie głosu przez każdego sędziego, bez zarzutu, że z uwagi na obciążenie obowiązkami zawodowymi ktokolwiek nie mógł ze względów organizacyjnych wziąć udziału w głosowaniu.

Nowym proponowanym rozwiązaniem jest natomiast procedura protestu, o której mowa w art. 11h projektu ustawy. Przewiduje się, że w terminie 14 dni od daty ogłoszenia wyników wyborów sędzia może wnieść do Sądu Najwyższego protest przeciwko ważności wyboru członka rady. Protest rozpoznaje Sąd Najwyższy w składzie 3 sędziów w postępowaniu nieprocesowym w ciągu 30 dni po upływie terminu do wnoszenia protestów. Przyznanie prawa zgłoszenia protestu przez każdego sędziego należy ocenić jako słuszne. W kontekście odpierania zarzutów władzy wykonawczej, która powołuje się na argument wykluczania sędziów, którzy mają odmienne zdanie niż większość, możliwość złożenia protestu zdaje się skutecznie neutralizować tego typu twierdzenia. Natomiast przed swego rodzaju paraliżem w zakresie powołania rady, na wypadek intencjonalnie nieuzasadnionego składania takich protestów chronić ma słusznie przyjęte odwołanie do odpowiedniego stosowania art. 82 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku – Kodeks wyborczy.

Projektowane zmiany idą bardzo daleko w realizacji postulatu swego rodzaju uspołecznienia Krajowej Rady Sądownictwa. Słusznym i ciekawym rozwiązaniem jest projekt art. 22a, który przewiduje powołanie przy Krajowej Radzie Sądownictwa Rady Społecznej. Jej zadaniem miałyby być przedstawianie opinii w sprawach dotyczących rozpatrywania i oceny kandydatów do pełnienia urzędu na stanowiskach sędziów Sądu Najwyższego oraz stanowiskach sędziowskich w sądach powszechnych, sądach administracyjnych i sądach wojskowych oraz asesorów sądowych w sądach administracyjnych, a także na wniosek prezydium rady w innych sprawach należących do zadań rady. Powtórzyć zatem ponownie należy, że niewątpliwie takie rozwiązanie sprzyja demokratyzacji samej Krajowej Rady Sądownictwa i skutecznie odpiera zarzut zamknięcia środowiska sędziowskiego na współpracę z przedstawicielami innych prawniczych grup zawodowych. Nie budzi wątpliwości w zakresie reprezentatywności zawodów prawniczych, skład Rady społecznej, w której znaleźć miałyby się po jednej osobie wskazanej przez Naczelną Radę Adwokacką, Krajową Radę Radców Prawnych, Krajową Radę Notarialną, Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajową Radę Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym oraz trzech przedstawicieli organizacji pozarządowych wskazanych przez Prezydenta. Kadencyjność Rady Społecznej na czas 4 lat wydaje się być gwarantem ciągłości i stabilności jej pracy jako organu opiniującego, a tym samym jednocześnie wspierającego Krajową Radę Sądownictwa. Ważnym uprawnieniem Rady Społecznej jest możliwość brania udziału przez jej członków w pracach zespołów

Krajowej Rady Sądownictwa powołanych w celu przygotowania sprawy indywidualnej do rozpatrzenia na jej posiedzeniu. Słusznie rezygnuje projektodawca z konieczności zawiadomienia Ministra Sprawiedliwości o powołaniu Zespołu oraz sprawach indywidualnych przekazanych zespołowi celem przygotowania do ich rozpatrzenia podczas posiedzenia Krajowej Rady Sądownictwa. Obecnie Minister Sprawiedliwości może przedstawić w takiej sytuacji radzie swoją opinię w sprawie indywidualnej, co słusznie odbierane jest nie tylko jako kontrolowanie samej Krajowej Rady Sądownictwa, ale również jako przekazywanie w formie opinii, sugestii ministerstwa odnośnie kierunku i sposobu rozpatrywania spraw indywidualnych. Minister Sprawiedliwości jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa i jego udział w jej pracach nie jest niczym ograniczony poza jego własną decyzją o udziale bądź nie w jej pracach, dlatego przekazywanie informacji o składach zespołów powołanych do przygotowania spraw indywidualnych, które rada będzie rozpatrywać oraz możliwość przedstawiania radzie swojej opinii o sprawie indywidualnej, stawia go w sposób nieuprawniony w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do innych członków rady, a nadto naraża radę na zarzut znacznego upolitycznienia i braku samodzielności w rozpatrywaniu spraw indywidualnych.

Proponowana w art. 44 ust 1 ustawy zmiana przewiduje możliwość złożenia przez uczestnika postępowania odwołania do Sądu Najwyższego z powodu sprzeczności uchwały Krajowej Rady Sądownictwa z prawem. Powyższe rozwiązanie daje zatem uprawnienie do złożenia odwołania w każdej sprawie pod warunkiem sprzeczności uchwały z prawem.

W omawianym wyżej zakresie proponowane zmiany idą w kierunku uporządkowania dotychczasowego chaosu prawnego oraz wprowadzenia jasnych, transparentnych i klarownych reguł powoływania członków Krajowej Rady Sądownictwa. W omówionych wyżej rozwiązaniach dostrzec można zdecydowane nastawienie projektodawcy na zapewnienie reprezentatywności środowiska sędziowskiego w samej radzie oraz udziału czynnika społecznego, w tym zarówno obywateli, jak i przedstawicieli korporacji zawodowych oraz organizacji społecznych w procedurze zgłaszania kandydatów na członków rady oraz ich udziału w jej pracach, czego gwarantem jest Rada Społeczna. Co najważniejsze, uchylenie art. 9a pozwoli na odpolitycznienie Krajowej Rady Sądownictwa poprzez demokratyzację procedury wyboru jej członków w liczbie 15 sędziów przez środowisko sędziowskie. Wreszcie przedstawione propozycje pozostają zgodne z ustawą zasadniczą. W pełni korespondują z art. 187 Konstytucji i dają gwarancję, że wybrana na podstawie projektowanej procedury Krajowa Rada Sądownictwa będzie należycie wypełniała swoje konstytucyjne zadania, a więc będzie rzeczywiście stała na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Projekt omawianej ustawy daje nadzieję na przywrócenie równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą wyznaczając tym pierwszym jasno granicę możliwości ich działania w sferze szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Wybór 15 sędziów w trybie przewidzianym w projekcie ustawy przyniósłby tak długo oczekiwane rozwiązanie bezprecedensowych problemów, jakie w polskim wymiarze sprawiedliwości zawdzięczać należy wyłącznie nieprzemyślanym i nieprzygotowanym reformom. Wreszcie projekt ten niesie nadzieję na zniwelowanie fatalnych skutków próby upolitycznienia sądów, które w sposób jednoznaczny dostrzeżone zostały przez instytucje UE i prawa międzynarodowego. W polu

widzenia należy mieć widoczny obecnie kryzys polegający na ewidentnym braku stabilizacji prawa. Powyższe jest jedną z przyczyn, które stanowią o potencjalnym naruszeniu zasady zaufania do państwa i stanowionego przez to państwo prawa. Projekt Senatu daje nadzieję na przywrócenie w tym zakresie określonego porządku i wyczekiwanej stabilizacji.

Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw w art. 7 rozstrzyga również kwestie związane ze składem dotychczasowej Krajowej Rady Sądownictwa, a co za tym idzie jej kadencyjnością. Proponowane rozwiązanie zakłada, że mandat 15 sędziów wybranych na członków rady w trybie dotychczas obowiązującej ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, a więc w oparciu o art. 9a ust 1 – wygasa. Wybory nowych członków przeprowadzone mają być w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie omawianej ustawy. Naturalnie w świetle art. 187 ust 3 Konstytucji pojawia się pytanie o kwestię skrócenia kadencji obecnej Krajowej Rady Sądownictwa, która zgodnie z ustawą zasadniczą winna trwać 4 lata. Przypomnieć w tym miejscu jednak należy sytuację poprzedniej nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Wówczas to kadencja członków rady została również przerwana w drodze ustawy. Takie rozwiązanie umożliwił wtedy wyrok Trybunał Konstytucyjny z dnia 20 czerwca 2017 roku, o sygn. K 5/17, który szeroko uzasadniał możliwość skrócenia kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa. W swoim uzasadnieniu Trybunał Konstytucyjny powołał się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 lipca 2007 roku o sygnaturze K 25/07. Wskazano tam jednak jedynie, że w nadzwyczajnych, konstytucyjnie uzasadnionych okolicznościach przyjmowanej regulacji można ewentualnie uzasadnić złamanie zasady kadencyjności.

Wydaje się, że wynikający z działania władzy ustawodawczej i wykonawczej dualizm systemów prawnych, wprowadzający chaos i dezinformację zarówno wśród prawników, jak i obywateli oraz zagrożenie brakiem stabilności wydawanych przez sądy orzeczeń i naruszenie gwarancji w zakresie realizacji trójpodziału władzy stanowią podstawę do twierdzenia, że mamy do czynienia z poważnym kryzysem konstytucyjnym. Naruszenie przez ustawodawcę i przedstawicieli władzy wykonawczej wszystkich mechanizmów chroniących władzę sądowniczą przed ingerencją w jej kompetencje, od upolitycznienia Trybunału Konstytucyjnego i Krajowej Rady Sądownictwa, poprzez powołanie Izby Dyscyplinarnej, która jako taka nie posiada cech niezależnego i niezwisłego sądu, aż po uchwalenie przez Sejm „ustawy kagańcowej” niszczącej samorząd sędziowski i wprowadzającej cały katalog nowych deliktów oraz kar dyscyplinarnych, a także kwestionowanie wyroku TSUE z 19 listopada 2019 roku, wyroku Sądu Najwyższego Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 5 grudnia 2019 roku oraz Uchwały składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 stycznia 2020 roku nie pozostawia wątpliwości, że nastąpiły bezprecedensowe okoliczności zagrażające demokratycznemu i konstytucyjnemu porządkowi. Tym niemniej uzasadnieniem dla odwołania członków dotychczasowej Krajowej Rady Sądownictwa przed upływem kadencji, winien być przede wszystkim fakt, ukonstytuowania się rady w sposób niezgodny z ustawą zasadniczą po poprzedniej nowelizacji ustawy. Zatem trudno uznać, że jako członkowie, którzy zajęli swoje stanowiska w sposób niezgodny z prawem konstytucyjnym, w rzeczywistości korzystają z uprawnień członków, którzy zasiadają w

radzie legalnie, ponieważ kwestionować można to, czy w istocie członkami tymi są. Zakończeniu tego chaosu ma służyć opiniowany projekt Senatu o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, który rozwiązałby problemy wynikające z nieprzemyślanych i nieodpowiednio przegotowanych reform wymiaru sprawiedliwości.

W ocenie Stowarzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia” nie budzi żadnych wątpliwości, iż funkcjonujący aktualnie w Rzeczypospolitej Polskiej system powoływania sędziów oparty o rekomendacje Krajowej Rady Sądownictwa powołanej z naruszeniem Konstytucji przez władzę ustawodawczą (polityczną) narusza zasady wynikające z wymogów prawa Unii Europejskiej – art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, a także Konwencji Praw Człowieka i Obywatela przyznające każdemu obywatelowi Unii Europejskiej prawo do niezawisłego sądu i bezstronnego procesu. Jak wskazano w uzasadnieniu analizowanego dokumentu, „podstawowym celem projektu jest zatem dostosowanie w niezbędnym zakresie przepisów krajowych do wymogów prawa europejskiego, a także Konstytucji RP, co jest niezbędne dla zatrzymania postępującego chaosu w polskim wymiarze sprawiedliwości i zażegnania ryzyka braku uznawania orzeczeń polskich sądów przez sądy państw członkowskich Unii Europejskiej”.

Oczywistym jest, że sposób powołania Krajowej Rady Sądownictwa zarówno w aspekcie prawnym jak faktycznym, związanym chociażby z proveniencją osób wybranych do rady, pojawiającymi się wątpliwościami odnośnie trybu wyboru, utajnieniem list poparcia oraz powiązaniem z Ministrem Sprawiedliwości, nie daje właściwej rękojmi realizacji przez ten organ konstytucyjnego zadania stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej. Brak jest także podstaw do aprobaty decyzji kadrowych tego organu, wyrażających się w przedstawianiu Prezydentowi RP kandydatów na stanowiska sędziów różnego szczebla. Wiele dotychczasowych rekomendacji potwierdza to przekonanie, a co za tym idzie podważa zasadnicze podstawy funkcjonowania niezależnego sądownictwa jako trzeciej władzy.

Z tego też względu koniecznym warunkiem przywrócenia właściwej równowagi pomiędzy trzema władzami jest przywrócenie właściwego i zgodnego z Konstytucją RP wyboru członków Krajowej Rady Sądowniczej, w tym szczególności przedstawicieli sądownictwa.

Należy w pełni podzielić stanowisko wyrażone w orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 roku w połączonych sprawach o sygn. C-585/18, C-624/18 i C-625/18, że „uznanie danego organu jako spełniającego kryteria niezawisłego i bezstronnego sądu determinują obiektywne okoliczności, w jakich został utworzony dany organ oraz jego cechy, a także pozytywna odpowiedź na pytanie, w jaki zostali powołani członkowie danego organu. Jeżeli w tym zakresie pojawiają się zastrzeżenia, może to spowodować w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych, w szczególności od bezpośrednich lub pośrednich wpływów władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz jego neutralności względem ścierających się przed nim interesów. Gdyby sąd ten doszedł do wniosku, że tak właśnie jest, oznaczałoby to, że taki organ nie spełniałby wymogów wypływających z art. 47 karty praw podstawowych i z art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78, ponieważ nie stanowiłby niezawisłego i bezstronnego sądu w rozumieniu pierwszego z tych przepisów.”.

Jednocześnie TSUE wskazał kryteria, jakie należy bezwzględnie brać pod uwagę, przy ustalaniu niezależności Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, przy czym ocena ta powinna być połączona z oceną Krajowej Rady Sądownictwa pod kątem jej niezależności od organów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Dokonanie łącznej oceny obydwu organów jest konieczne, jeżeli zważy się, że procedura wyłaniania kandydatów do Izby Dyscyplinarnej była i jest prowadzona przez Krajową Radę Sądownictwa. Kryteria te zostały szczegółowo opisane w wyroku, stąd brak potrzeby ich ponownego przywoływania.

Należy w pełni podzielić zarzuty stawiane Krajowej Radzie Sądownictwa i Izbie Dyscyplinarnej w aspekcie braku ich niezależności, opisane w pkt. 41-47 i 143 uzasadnienia wyroku Trybunału, że okoliczności, w jakich członkowie KRS zostali wybrani oraz sposób, w jaki organ ten konkretnie wypełnia wyznaczoną mu rolę, nie daje wystarczającej gwarancji niezależności od organów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Jednocześnie analiza kryteriów decydujących o niezależności sądu krajowego, wskazanych w uzasadnieniu wyroku, prowadzi do wniosku, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie posiada tego przymiotu. Daleko posunięte wątpliwości co do niezależności Izby Dyscyplinarnej budzi nie tylko sposób naboru, tj. fakt, że w jej skład powołano wyłącznie nowych sędziów, przy czym dotychczasowi sędziowie SN z mocy ustawy nie mogli się w niej znaleźć, szczególne kompetencje tej Izby, rodzajowo zupełnie różne, nadające tej Izbie cechy sądu specjalnego (patrz: W. Wróbel „Izba Dyscyplinarna jako sąd wyjątkowy w rozumieniu art. 175 ust. 2 Konstytucji RP”, *Palestra* Nr 1-2/2019, k. 17-35) oraz sposób wyłaniania kandydatów, gdyż do tej pory nie podano publicznie, kto personalnie popierał tych kandydatów (brak list poparcia), ale również wyłączenie poszczególnych uprawnień spod kompetencji Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego i przekazanie ich Prezesowi Izby Dyscyplinarnej.

Wszystkie te okoliczności legły u podstaw wydania uchwały trzech połączonych izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2019 roku, zgodnie z którą podważono całkowicie zasady funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego uznając, że ma do niej zastosowanie zasada, iż: „obsada sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. albo sprzeczność składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. zachodzi także wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego Sądu Najwyższego na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3)”. W tym przypadku udział każdego z sędziów Izby Dyscyplinarnej w składzie orzekającym dotknięty jest wadą, wobec czego orzeczenia wydane przez tę Izbę uznane zostały za nieważne.

W tym kierunku poszły też zmiany w przedstawionym do oceny senackim projekcie zmiany ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa i innych ustaw. W swej istocie prowadzą one do zniesienia tego organu (trudno w tym przypadku wspominać o sądzie), co w konsekwencji skutkowało koniecznością uchylecia szeregu przepisów lub też dokonania korekt w ustawie o Sądzie Najwyższym.

Wprowadzone zmiany na mocy projektowanej ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw przygotowanej w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej w swej istocie ograniczają uprawnienia Ministra Sprawiedliwości

Prokuratora Generalnego w zakresie uprawnień w postępowaniach dyscyplinarnych. Przede wszystkim likwiduje się „sąd wyjątkowy” jakim jest niewątpliwie Izba Dyscyplinarna. Nie trzeba w sposób szczegółowy uzasadniać nadzwyczajnego charakteru tej Izby wynikającej z jej szczególnej z autonomii w strukturze Sądu Najwyższego, pozycji Prezesa kierującego tą Izbą, a także sędziów.

W tym aspekcie kluczowe i pożądane zmiany zawarte są w art. 6 projektu, gdzie w pkt 1 (uchylając w art. 3 Ustawy o Sądzie Najwyższym pkt 5) likwiduje się Izbę Dyscyplinarną, a także w art. 15 projektu stanowiącym przepis przejściowy, gdzie wprost znosi się istnienie tego organu. Konsekwencją powyższego jest oczywiście wyeliminowanie z ustawy wszystkich kompetencji Prezesa kierującego pracą tej Izby. Nie przedstawia on już sprawozdania rocznego Prezydentowi, nie ma możliwości informowania o uchybieniach, a także sporządzania odrębnego planu wydatków (art. 7). Uchyla się cały artykuł 20 przyznający szerokie uprawnienia Prezesa ID.

W ocenie Stowarzyszenia Prokuratorów Lex Super Omnia zniesienie Izby Dyscyplinarnej statuowanej jako sąd specjalny o szczególnej autonomii samej izby jak i jego prezesa, wyłączonych w istocie spod kontroli Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, mającego ogromną autonomię w sprawach kadrowych, budżetowych, a przede wszystkim orzeczniczą uznać należy za rozwiązanie słuszne.

Skutkowało to oczywiście koniecznością dokonania zmian w przepisach ustrojowych, a w tym w art. 110 pkt 1 lit b oraz pkt 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych zmiany dokonano w art. 145 Prawa o prokuraturze, art. 39a ustawy o ustroju sądów wojskowych oraz art. 73 o Sądzie Najwyższym, które dotąd statuowały właściwość Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego jako sądu odwoławczego II instancji.

Pojawia się jednak pytanie, czy w tej sytuacji właściwym rozwiązaniem będzie przekazanie kompetencji Izby Dyscyplinarnej jako sądu odwoławczego II Instancji, a także pozostałych kompetencji wprowadzonych chociażby na gruncie przepisów ustawy z dnia 20 grudnia 2019 roku. Wydaje się, że kontekście oczekiwań społecznych, ale także zapewnienia właściwego trybu rozstrzygania spraw dyscyplinarnych, a przede wszystkim zapewnienia sprawności ich rozpoznawania przeniesienie tych kompetencji do Izby Karnej uznać należy za rozwiązanie, które może być poddane krytyce. Z jednej bowiem strony sprawy dyscyplinarne byłyby rozpoznawane przez kompetentnych sędziów, których niezawisłość i bezstronność nie mogłyby być podważane, z drugiej jednak strony przy dość dużej liczbie spraw, które mogłyby trafiać do Izby ich sprawne rozpatrywanie mogłoby napotykać pewne trudności. Z tego też względu należałoby się zastanowić nad ewentualnością utworzenia odrębnego sądu odwoławczego np. na szczeblu Sądu Najwyższego wspólnego dla sędziów i prokuratorów zajmującego się sprawami dyscyplinarnymi, w którym zasiadałyby osoby o dużym zaufaniu, ale także z wszechstronną wiedzą dotyczącą meandrów pracy na stanowisku sędziego lub prokuratora, ewentualnie innych zawodów prawniczych. Oczywiście sąd ten pozbawiony byłby tak wielkiej autonomii jak Izba Dyscyplinarna, a proces powoływania winien być możliwie najbardziej transparentny i obejmować osoby o nie budzących wątpliwości kwalifikacjach. Wydaje się, że powrót do stanu poprzedniego i przywracanie znanych już rozwiązań poprzez odnowienie sądów odwoławczych o charakterze korporacyjnym byłoby rozwiązaniem budzącym powszechnie wątpliwości co

do oczekiwanych zmian w tym zakresie. Należy bowiem pamiętać, że istotne zmiany mające na celu wprowadzenie realnej odpowiedzialności winny nastąpić.

W pozostałym zakresie regulacyjnym istotne jest także ograniczenie kompetencji Prezydenta RP poprzez odebranie mu uprawnienia do nadawania regulaminu pracy Sądu Najwyższego i przyznanie Zgromadzeniu Ogólnemu tego Sądu. Kompetencje Prezydenta dotyczyłyby tylko ustalania liczby stanowisk sędziowskich oraz Prezesów Izb (art. 4b)

W kontekście zaprezentowanych zamian w projektowanej ustawie kluczowe znaczenie mają rozwiązania zawarte w przepisach przejściowych, począwszy od art. 7 projektu. Przede wszystkim znosząc Izbę Dyscyplinarną kluczową staje się kwestia decyzji co do statusu osób powołanych przez Prezydenta RP na stanowiska sędziów tejże Izby. Nie budzi wątpliwości, iż niewątpliwie polityczny tryb ich wyboru przez Krajową Radę Sądownictwa, a przede wszystkim powiązania z Ministrem Sprawiedliwości Prokuratorem Generalnym budzą powszechny brak zaufania i zasadne zarzuty dotyczące braku niezależności oraz bezstronności. W tym kontekście należy oceniać zaproponowane rozwiązanie o wygaśnięciu ich stosunku służbowego w dniu wejście w życie ustawy, mając na uwadze kontrowersyjność tego zapisu.

Jak wskazano w uzasadnieniu projektu „odrębność i szczególny charakter Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego wobec SN i innych organów wymiaru sprawiedliwości w Polsce były wyraźnie podkreślane w toku prac nad ustawą z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym. Wynika to także z licznych przepisów tej ustawy (pozycja ustrojowa właściwa dla sądu wyjątkowego, odrębność regulaminowa i budżetowa od SN). Orzeczenie TSUE oraz orzeczenie SN potwierdzają, że Izba Dyscyplinarna została ustanowiona obok systemu wymiaru sprawiedliwości w Polsce i nie sposób jej uznać za sąd w rozumieniu prawa UE”.

Powyższe stanowisko - słuszne w swej istocie - jest jedynym merytorycznym uzasadnieniem sformułowania tak restrykcyjnego zapisu, który należy oceniać w kontekście istniejących wzorców konstytucyjnych.

Art. 180 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, iż sędziowie są nieusuwalni. Natomiast zgodnie z ust. 2 złożenie sędziego z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. Wyrażona w art. 180 ust. 1 Konstytucji zasada nieusuwalności sędziego jest, jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 3 listopada 1993 r. (OTK w 1993 r., cz. II, poz. 37, s. 358), najważniejszą gwarancją jego niezawisłości. Realizację tej zasady zapewniają przewidziane w art. 180 ust. 2 konstytucji ograniczenia możliwości złożenia sędziego z urzędu, zawieszenia w urzędowaniu, przeniesienia na inne stanowisko lub do innej siedziby wbrew jego woli.

Ocena propozycji dotyczącej wygaśnięcia statusu sędziów Izby Dyscyplinarnej nie może być dokonywana w oderwaniu od statusu członków innych Izb Sądu Najwyższego, którzy zostali powołani wskutek rekomendacji nieprawidłowo (niezgodnie z Konstytucją) ukształtowanej Krajowej Rady Sądownictwa. Oczywiście należy mieć na uwadze, że Izba Dyscyplinarna nie jest sądem w rozumieniu przepisów prawa europejskiego oraz polskiej Konstytucji, jednakże nie może zejść z pola uwagi fakt, iż wszystkie te osoby poddały się tej samej wadliwej procedurze.

Niewątpliwie należy uwzględnić w tej materii orzeczenie TSUE z dnia 19 listopada 2019 roku, jak i orzeczenia trzech składów Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, a także uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 roku, przy czym akurat ten ostatni judykat rodzi poważne wątpliwości interpretacyjne. Kwestionując bowiem zasadność działania Izby Dyscyplinarnej nie podważa on statusu sędziowskiego osób powołanych do tej Izby przez Prezydenta RP stosownie do art. 179 Konstytucji. W wyroku tym Sąd Najwyższy zakwestionował bowiem prawidłowość umocowania tworzących określone składy sędziowskie (Sądy) odstępując od zakwestionowania aktów powołań oraz statusu sędziów. W tym stanie rzeczy skutek w postaci „wygaśnięcia stosunku służbowego” na podstawie przepisu ustawy może budzić zastrzeżenia, skoro przepisy Konstytucji, ale także i aktów niższego rzędu przewidują możliwość utraty statusu sędziego (złożenia z urzędu) jedynie w określonych sytuacjach i musi się to łączyć z orzeczeniem sądowym. Nie dotyczy to oczywiście przejścia sędziów w stan spoczynku, czy też przeniesień związanych ze zmianami struktury lub ustroju sądów. Znamienne w tym układzie jest to, że projektodawca sam określa członków wchodzących w skład Izby Dyscyplinarnej mianem „sędziów”, co w kontekście proponowanych rozwiązań uznać należy za pewną niekonsekwencję w sytuacji podważania statusu tego organu. Brak jednolitego podejścia do sędziów powołanych między innymi do Sądu Najwyższego po wejściu w życie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 roku dostrzegalny jest w omawianym projekcie, bowiem nie stosuje on tych samych rozwiązań do sędziów Izby Dyscyplinarnej oraz Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, którzy powołani zostali w tym samym trybie i przy uzyskaniu rekomendacji nieprawidłowo powołanej Krajowej Rady Sądownictwa.

Nieco inaczej przedstawia się propozycja dotycząca pozostałych sędziów, którzy zostali powołani na stanowiska sędziowskie, zarówno na pierwsze jak i kolejne szczeble organizacyjne po uzyskaniu rekomendacji Krajowej Rady Sądownictwa, w której skład wchodzili członkowie wybrani na podstawie art. 9a ust. 1 ustawy zmienianej w art. 1. Przepis art. 11 stanowi, iż nie mogą oni wykonywać czynności wynikających z tego powołania i *de facto* zobowiązani są do zrzeczenia się swojego stanowiska, zaś w sytuacji, gdyby tego nie uczynili, ich zachowanie miałoby stanowić delikt dyscyplinarny, za który sąd dyscyplinarny wymierza karę złożenia sędziego z urzędu (art. 11 ust. 4).

Rozwiązanie to również budzi pewne zastrzeżenia. Trzeba bowiem podkreślić, iż każdy przypadek złożenia sędziego z urzędu powinien mieć charakter zindywidualizowany i być przedmiotem odrębnej procedury sądowej (TK – K 1/98, K 24/98). Nie może mieć zatem charakteru automatycznego i łączyć się z pewnym przymusem. W uzasadnieniu ustawy nie przedstawiono wyczerpujących argumentów, które eliminowałyby uwagi o charakterze konstytucyjnym.

Istotne jest w tym przypadku to, że odmiennie aniżeli w przypadku Izby Dyscyplinarnej nie kwestionuje się statusu pozostałych sędziów, którzy zostali powołani przez Prezydenta RP, po przejściu procedury i uzyskaniu rekomendacji politycznej Krajowej Rady Sądownictwa. Otrzymują oni bowiem możliwość powrotu na zajmowane poprzednio stanowisko, a w przypadku sędziów zachowanie *de facto* statusu sędziego, jednakże będzie to możliwe po złożeniu oświadczenia o zrzeczeniu się urzędu. Pomijając nawet ważną kwestię występującego tu pewnego ustawowego przymusu, pojawiają się jednak wątpliwości

nie tylko w opisanym aspekcie konstytucyjnym, ale przede wszystkim możliwości zgodnego z prawem przeprowadzenia procesu, o którym mowa w art. 11 projektowanego aktu normatywnego. W istocie rzeczy jest bowiem fasada autonomii działania osób, które co prawda uzyskały swoje stanowiska w efekcie działania nieprawidłowo obsadzonej Krajowej Rady Sądownictwa, ale zostały powołane przez Prezydenta RP.

W związku z powyższym należy sobie zadać pytanie o charakter tego oświadczenia i czy jest ono tożsame ze zrzeczeniem się stanowiska, o którym mowa w art. 68 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

Należy także podkreślić, iż złożenie oświadczenia stosownie do art. 68 § 1 u.s.p. powoduje, że stosunek służbowy sędziego rozwiązuje się z mocy prawa. Zrzeczenie się urzędu jest skuteczne po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia na ręce Ministra Sprawiedliwości oświadczenia, chyba że na wniosek sędziego Minister Sprawiedliwości określi inny termin. Pojawia się wszakże pytanie, w jakim terminie następuje wygaśnięcie stosunku służbowego w przypadku projektowanego art. 11 i co się będzie działo w przypadku cofnięcia tego oświadczenia, które jest dopuszczalne (patrz uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2003 r., III PZP 15/03). Projektowany przepis stanowi o zrzeczeniu się stanowiska, które - jak się wydaje - ma jednak skutek związany z wygaśnięciem stosunku pracy. O ile przyjąć należy analogiczne jak miało to miejsce w przypadku stosownego zapisu prawa o ustroju sądów powszechnych, to jednak zdecydowanie większy problem dostrzegalny jest na kanwie zgłoszenia zamiaru powrotu na poprzednio zajmowane stanowisko lub równorzędne. Przede wszystkim w ustawie brak jest jakichkolwiek gwarancji takiego powrotu, jak również trybu postępowania w tego typu przypadkach. W przypadku sędziów, którzy złożyli tego rodzaju oświadczenie winna zostać wdrożona procedura począwszy od ogłoszenia wolnych stanowisk sędziowskich, poprzez konkurs i ostatecznie powołanie przez Prezydenta RP, a np. w przypadku prokuratorów powołanie przez Prokuraturę Generalną. Brak jest w tym zakresie jakichkolwiek regulacji, które powodowałyby pewien automatyzm, zaś sam fakt złożenia oświadczenia na ręce określonego podmiotu nie skutkuje „odzyskaniem” dawnego stanowiska lub funkcji. Może się zatem zdarzyć, iż sędziowie nie będą składać stosownych oświadczeń nie mając gwarancji zatrudnienia, ale przede wszystkim opierając się na konstytucyjnej zasadzie nieusuwalności. W tym kontekście pojawi się z całą pewnością konieczność stosowania przepisu art. 11 ust. 4 projektu.

Przepisy art. 68 § 2 i 3 i następnie art. 71 stanowią uzupełnienie konstytucyjnej regulacji dotyczącej złożenia sędziego z urzędu. Zgodnie z art. 180 ust. 2 Konstytucji RP złożenie sędziego z urzędu może nastąpić tylko na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. Konstytucja RP dopuszcza wyjątkowe odstępstwo od zasady nieusuwalności. Uznano przy tym, że nie ma możliwości enumeratywnego wskazania w Konstytucji RP sytuacji, gdy takie złożenie jest dopuszczalne. Stąd art. 180 ust. 2 Konstytucji RP ujęty został jako norma odsyłająco-gwarancyjna, gdyż powierza on ustawodawcy określenie sytuacji uzasadniających złożenie sędziego z urzędu, a z drugiej strony wskazuje gwarancje, jakie muszą być zachowane. W każdym razie przypadki, kiedy złożenie jest dopuszczalne, może określać tylko akt normatywny rangi co najmniej ustawy. Także w tym zakresie ustawodawca nie ma pełnej swobody w ustalaniu przesłanek utraty

urzędu przez sędziego. Sama ustawowa forma nie wystarczy, zarówno merytoryczna podstawa, jak i tryb odsunięcia sędziego od funkcji orzeczniczych musi być zgodny z wymaganiami stawianymi przez zasadę podziału władz oraz zasadę niezawisłości sędziowskiej (zob. L. Garlicki, Komentarz do art. 180 Konstytucji (w:) L. Garlicki, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. 4, Warszawa 2005, uw. 5; orzeczenie TK z dnia 9 listopada 1993 r., K 11/93).

Należy zatem wskazać, iż fakt zajmowania stanowiska wbrew ustawowemu i bardzo kontrowersyjnemu obowiązkowi zrzeczenia się tego stanowiska może być uznany za delikt dyscyplinarny jako oczywiste i rażące naruszenie przepisów prawa i kwestia ta winna być oddana autonomii orzeczniczej konkretnego sądu. Nie wydaje się zatem, aby zasadne było ustawowe narzucanie określonej interpretacji zachowania jako przewinienia dyscyplinarnego połączonej z koniecznością orzeczenia jednej i to najsurowszej kary.

Rozumiejąc intencje projektodawcy co do konieczności odwrócenia negatywnych zmian w sądownictwie, które zaistniały na przestrzeni ostatnich lat należy zastanowić się nad innymi rozwiązaniami w tym zakresie, które zachowałyby standardy demokratycznego państwa prawnego i pozwoliły właściwie ocenić zachowanie konkretnych osób, jak również wyeliminować z obrotu prawnego wadliwe decyzje skutkujące następnie kwestionowanymi powołaniami.

W tym aspekcie należałoby rozważyć inny tryb uwzględniający zapisy art. 180 ust. 2 i wprowadzenie trybu sądowego do weryfikacji wszystkich sądów, przy zachowaniu wszystkich gwarancji wynikających szczególnie z art. 2 Konstytucji, a także przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych. Złożenie sędziego z urzędu może nastąpić tylko „na mocy orzeczenia sądu”. Każdy przypadek złożenia z urzędu musi się stać przedmiotem odrębnej procedury sądowej, pozwalającej na ocenę wszystkich konkretnych okoliczności z poszanowaniem gwarancji rzetelnego procesu. Niedopuszczalny jest w tym zakresie automatyzm utraty urzędu (por. L. Garlicki, Komentarz do art. 180 Konstytucji..., uw. 5). Warto zatem przypomnieć, że wszelkie próby ingerencji władzy ustawodawczej lub wykonawczej były krytykowane, jak miało to miejsce w przypadku orzeczenia TK z dnia 27 stycznia 1999 r., K 1/98), w którym za niekonstytucyjne zostały uznane regulacje dotyczące utraty stanowiska sędziowskiego stwierdzone przez Ministra Sprawiedliwości w razie wykonywania przez małżonka zawodu adwokata lub radcy prawnego na obszarze właściwości sądu wojewódzkiego.

Zastanawiając się nad omawianymi regulacjami należy zwrócić uwagę na kwestie związane z charakterem powołań na określone stanowiska sędziowskie. Wydaje się, że nieco inaczej należałoby patrzeć na powołania na pierwsze stanowiska sędziowskie, gdzie ewentualne decyzje mogły być w mniejszym stopniu determinowane innymi aniżeli merytoryczne względami i powodować zastrzeżenia co do niezależności i bezstronności sędziego od powołań awansowych, a w szczególności tych do izb (w tym nowoutworzonych) Sądu Najwyższego. W tych ostatnich przypadkach procedury przed KRS i ich efekty rzeczywiście budzą poważne zastrzeżenia i winny być kwestionowane., czego dodatkowym potwierdzeniem są chociażby rekomendacje KRS do Izby Dyscyplinarnej z dnia 31 stycznia 2020 roku.

Jak wspomniano, projekt przewiduje, że orzeczenia wydane przez osoby orzekające w Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego są nieważne, a stosunek służbowy osób powołanych w skład Izby Dyscyplinarnej wygasa z dniem wejścia w życie ustawy. Jednocześnie sprawy należące do kompetencji tej Izby przekazano według właściwości do Izby Karnej oraz Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. W tym zakresie należy dostrzec brak właściwych przepisów kompetencyjnych w ustawie o Sądzie Najwyższym. Nie wydaje się, aby właściwym rozwiązaniem było tworzenie przepisów kompetencyjnych w akcie przejściowym. Warto na ten aspekt zwrócić uwagę szczególnie przy uwzględnieniu tego, że przepisy projektowanej ustawy w art. 6 pkt 8 uchylają cały Rozdział 3 ustawy o Sądzie Najwyższym, który dotąd regulował właściwość rzeczową każdej z Izb. Rezygnacja z określania tej właściwości (wydaje się, że błędna) powoduje, iż przepis art. 15 ust 3 dotyczący przekazania spraw niezakończonych do konkretnych Izb da się zrealizować, jednakże nie pozwoli określać tej właściwości na przyszłość.

Zgodnie z art. 13 ustawy kadencje sędziów sądu dyscyplinarnego przy wojskowym sądzie okręgowym oraz przy sądzie apelacyjnym wygasają w terminie 3 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile w terminie tym Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nie postanowi o dalszym sprawowaniu przez daną osobę obowiązków sędziego sądu dyscyplinarnego. Podobnie – w terminie miesiąca od dnia wejścia w życie ustawy – wygasa mandat Rzecznika Dyscyplinarnego Sądów Wojskowych i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądów Wojskowych oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych i Zastępców Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych. Rozwiązania te nie budzą zastrzeżeń.

z up. zarządu

Stowarzyszenia Prokuratorów

„Lex Super Omnia”

Jarosław Onyszczyk

członek zarządu